

Walijscy górnicy i wojna domowa w Hiszpanii

6 marca 2016

Ponieważ już wkrótce zamierzamy zamieścić recenzje kilku publikacji dotyczących udziału walijskich ochotników w hiszpańskiej wojnie domowej w tym miejscu chcielibyśmy naszkicować pokrótce tło tego zjawiska, które z wielu względów można uznać za fenomen.

Zacznijmy może od tego, że w przeciwieństwie do obecnych polskich realiów, w których Dąbrowszczacy, czyli polscy ochotnicy walczący w Hiszpanii, są w najlepszym razie przez większość swych rodaków zapomniani z reguły zaś potępiani za komunizm, w Walii pieczołowicie kultywuje się pamięć o Ochotnikach Wolności, którzy podążyli na Półwysep Iberyjski by walczyć z faszyzmem. Wyróżnia się pod tym względem okręg Rhonddy, niegdyś jedno z największych zagłębi węglowych w Wielkiej Brytanii. Znaczna część tamtejszych miasteczek upamiętniła pomnikami swoich mieszkańców, którzy po 1936 r. podążyli do Hiszpanii by walczyć z faszyzmem. Nie jest to przypadek, gdyż górnicy z Południowej Walii stanowili największą regionalno-zawodową grupę ochotników w ramach Batalionu Brytyjskiego. Badacz zagadnienia dr Hywel Francis szacuje ich liczbę na 116, przy czym ogólnie do Hiszpanii wyruszyło z Walii ok. 170 ochotników (Liczby te wciąż nie są do końca pewne, gdyż m.in. wielu ochotników nie przyznawało się oficjalnie do udziału w hiszpańskiej wojnie. Podobnie ma się sprawa z cyframi, dotyczącymi ogółu brytyjskich ochotników, przyjmując iż w przybliżeniu wynosiła ona 4 tys.) Zostając jeszcze przy statystykach, odnotujmy, iż: 95% walijskich ochotników wywodziło się z klasy robotniczej, 65% było z zawodu górnikami, 72% działało w Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii a około 25% zajmowało stanowiska w kierownictwach związków zawodowych.

Ktoś mógłby powiedzieć, że mimo wszystko liczba walijskich ochotników nie jest imponującą. Warto więc w tym kontekście dodać, że pomiędzy listopadem 1936 r. a lutym 1937 r. zainteresowanie w społecznościach górniczych Południowej Walii wyjazdem na wojnę było tak duże, iż specjalne agencje rekrutacyjne musiały odrzucać coraz więcej chętnych, tłumacząc się ich rzekomo zbyt wysokim wiekiem lub brakiem doświadczenia wojskowego.

Jednak pomoc dla republikańskiej Hiszpanii nie ograniczała się jedynie do wymiaru materialnego. Jak grzyby po deszczu powstawały Komitety Pomocy dla Hiszpanii, które łączyły całe społeczności walijskich miasteczek, bez względu na klasę społeczną. Jak twierdzi Hywel Francis, były one namiąską swoistych „frontów ludowych”. Obok pomocy finansowej (warto zwrócić uwagę na olbrzymie bezrobocie, jakie panowało w tym kraju) Walijszczyki organizowali schronienie dla baskijskich dzieci, przyjmując je pod swoje dachy. Tradycja pomocy dla hiszpańskiego ludu miała wszakże głębsze korzenie, bowiem już w 1934 r. walijskie społeczności górnicze organizowały pomoc finansową dla rodzin górników, którzy polegli w antyrządowym powstaniu w Asturii.

Niewątpliwie wpływ na prorepublikańskie sympatie miały bezpośrednie więzy sąsiedzkie, bowiem w niektórych południowo-walijskich miasteczkach istniały hiszpańskie kolonie, których członkowie w znacznej mierze byli anarcho-syndykalistami. Jednak czynników, które wpłynęły na bezgraniczną wręcz sympatię dla sprawy hiszpańskiej było znacznie więcej.

Przede wszystkim od zarania górnictwa i industrializacji w Południowej Walii kraj ten w swej ludowej masie zawsze stał w opozycji wobec brytyjskich (angielskich) bankierów, kapitalistów, właścicieli kopalń itd. Najpierw był to antykonserwatywny (antyangielski) bastion liberałów, następnie, po I wojnie światowej twierdza Partii Pracy, by w latach 30-tych niektóre z tamtejszych miejscowości otrzymały miano „Little Moscows”, co wskazywało na rosnące wpływy komunizmu. Prokomunistyczne sympatie miały przemożny wpływ na emocjonalny stosunek do wojny w Hiszpanii. Na przykład w Neath aktyw komunistyczny na zebraniach domagał się by każdy członek partii pojechał do Hiszpanii, gdy w tym samym czasie w Dowlais hasło to wcielono w czyn i wszyscy aktywiści zdolni nosić broń przyłączyli się do Brygad Międzynarodowych. Jednak solidarność z Hiszpanią, która przeciwstawiła się klero-faszystom wykraczała poza kręgi członków partii komunistycznej i jak to określił prezydent Południowo-Walijskiej Federacji Górników Artur Horner: „Walka przeciwko faszyzmowi to walka o wolne związki zawodowe!”. Walijszczyki od początku XX w. ścierali się z wielkim kapitałem, reprezentującym najczęściej obcy interes i pamięć o tych walkach i ofiarach nie pozostawała bez wpływu na postrzeganie tego co działo się w Hiszpanii. Dodatkowo wybuch wojny domowej w Hiszpanii zbiegł się z eksplozją niepokojów społecznych w Walii, nienotowaną dotąd od wielkiego strajku generalnego w 1926 r. Hywel Francis twierdzi zatem, iż zaangażowanie się górników z Walii w hiszpańską wojnę było po prostu przedłużeniem i naturalną kontynuacją ich dotychczasowej walki z wielkim kapitałem, który na Półwyspie Iberyjskim skrył się pod płaszczkiem klerofaszyzmu. A skoro tak, to fenomenem jest autentyczna, ponadnarodowa solidarność klasy robotniczej, jaką zademonstrowali walijscy górnicy...i gwoli sprawiedliwości dodajmy, że nie tylko oni, ale wszyscy żołnierze Brygad Międzynarodowych.

Anarcho-Biblioteka



Walijscy górnicy i wojna domowa w Hiszpanii

6 marca 2016

<https://zielonaanarchia.wordpress.com/2016/03/06/walijscy-gornicy-i-wojna-domowa-w-hiszpanii/>

Tekst powstał na podstawie prac dr Hywel Francisa: artykułu „Welsh Miners and the Spanish Civil War” (Journal of Contemporary History Vol. 5, No. 3, 1970) oraz książki „Miners Against Fascism. Wales and the Spanish Civil War”, Aberyschan 1984.

pl.anarchistlibraries.net